

Władysław Czapliński

Odpowiedź autorowi książki o Danielu Naborowskim

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 59/1, 368-369

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

ODPOWIEDŹ AUTOROWI KSIĄŻKI O DANIELU NABOROWSKIM

Przykro mi, że sprawiłem zawód wybitnemu znawcy literatury staropolskiej i że w wyniku mej recenzji musiał zmienić, *in minus*, swój sąd o mnie jako historyku. Na szczęście nie mam o sobie zbyt wielkiego mniemania i dlatego mogłem opinię tę przyjąć z należną pokorą.

Gdy chodzi o *meritum* uwag autora dotyczących spraw diskutowanych, to chętnie przyznaję, że ogólne jego uwagi są słuszne, nie mogę się jednak zgodzić na jego szczegółowe wnioski.

Tak więc autor ma niewątpliwie rację, gdy twierdzi, że sprawy ekonomiczne epoki feudalnej należą do spraw trudnych i skomplikowanych. Wszak wielu wybitnych specjalistów spiera się do dnia dzisiejszego o interpretację poszczególnych zjawisk. Niemniej gdy chodzi o sprawę chłopską w XVII stuleciu, wszyscy zgadzają się, że droga do poprawienia doli włościanina w Polsce prowadziła przez zniesienie lub co najmniej rozluźnienie więzów poddaństwa i pańszczyzny. Rozumiał to nawet cytowany przez Konopczyńskiego anonim piszący *Rewersał listu*, albowiem razem z żądaniem powiększenia gospodarstw chłopskich wysuwał postulat zmniejszenia pańszczyzny. Jeśli też Konopczyński cytuje jego zdanie, nie oznacza to w żadnym wypadku, by zajmował podobne co autor stanowisko. Skoro zaś autor obecnie z naciskiem konstatuje, że „W wieku XX walczone o przyznanie chłopom ziemi na własność”, kiedy jest rzeczą powszechnie znaną, że uwłaszczenie chłopów przeprowadzono w Polsce w w. XIX, to czytelnik zgodzi się, iż zarzut mój co do „ahistoryczności” twierdzeń autora nie był podyktowany chęcią „dyskredytowania” jego pracy.

Autor ma dalej niewątpliwie rację, gdy twierdzi, iż wolno mu dokonać rewizji poglądów na osobę Janusza Radziwiła. Nie ma jednak racji, gdy przeprowadza tę rewizję na podstawie niepełnego materiału źródłowego. Nie uwzględnił bowiem, gdy chodzi o materiały archiwalne, ważnych zespołów w Deutsches Zentralarchiv w Merseburgu, nie wykorzystał ważnego wydawnictwa niemieckiego *Acta Brandenburgica*, zawierającego wiele ciekawych wiadomości o J. Radziwiłło.

Autor ma też rację, gdy twierdzi, że interpretacja wierszy XVII-wiecznych należy do spraw trudnych. Zgadzam się też z nim, że wiersza *Awizje domowe* może nie pisał katolik. Podane jednak przez niego argumenty mające przemawiać za autorstwem Naborowskiego nie przekonywają mnie i na szczęście nie jestem w tym moim poglądzie osamotniony.

Nie przekonał mnie również autor co do tego, że Naborowski był szarą emincją na dworze Radziwiła. Wydaje mi się też, że Radziwiłł był zbyt energiczną i przedsiębiorczą osobą, by cierpieć na swym dworze taką szarą emincję.

Gdy mowa wreszcie o interpretacji wiersza do Janusza Radziwiła z r. 1630, zarzuca mi autor, że imputuję Naborowskiemu dzisiejszą świadomość historyczną. Zarzut ów jest wynikiem tego, że autor niestety nie orientuje się należycie w problematyce życia parlamentarnego w Polsce. Owcześnie szlachta bowiem niejednokrotnie przykro odczuwała, że pieniądze wypłacane przez króla posłom nie wystarczają na pokrycie kosztów posłowania i z goryczą podnosiła, że wskutek tego posłowanie staje się przywilejem możnych i synów magnackich.

Wreszcie na zakończenie jedna uwaga. Otóż przyznam się, że aczkolwiek lubię dyskuszę i polemikę, to jednak uważam, że tę należy prowadzić lojalnie. Tymczasem autor w swej odpowiedzi zdobywa się na chwyt nielojalne. Tak więc gdy mowa o interpretacji wspomnianego wyżej wiersza z r. 1630, polemizowałem z wypowiedziami autora. Dodać tu trzeba, że autor nie wspomniał przy tej okazji wca-

le, iż traktuje pewne wypowiedzi Naborowskiego jako żart. Supozycję, że Naborowski może żartował, wysunąłem w swej recenzji na s. 595. Nie uważam więc, by autor, który wypowiedź Naborowskiego traktował całkowicie poważnie, mógł mi obecnie zarzucać, że nie poznałem się na żarcie Naborowskiego.

Władysław Czapliński

LIST DO REDAKCJI

Jest mi niezmiernie przykro, Szanowny Panie Redaktorze, że jestem zmuszony usilnie prosić Pana Redaktora o umieszczenie sprostowania następującego do nekrologu doc. dr Marii Strzałkowej o śp. profesor dr Stefanii Ciesielskiej Borkowskiej, umieszczonego w zeszytcie 1/1967 „Pamiętnika Literackiego”.

Oto zauważone błędy i błędne informacje:

1. Dwie prace źródłowe o podróżach Polaków na Półwysep Iberyjski zostały przez doc. dr Marię Strzałkową skumulowane w jedno dzieło i na dodatek sam tytuł podany jest nieściśle. Ma być: a) *Les Voyages de Pologne en Espagne et en Portugal au XV-e et XVI-e siècle*. „Archiwum Neophilologicum” 1934, t. 1, cz. 2, s. 296—322 oraz uzupełnienie na s. 376—377. — b) *Les Voyages de Pologne en Espagne et en Portugal au XVII-e siècle*. „Les Langues Neolatines” (Paris) 1958.

2. W nekrologu czytamy (s. 329): „wydanie *Trzech nowel przykładowych Unamuna*” — powinno być: *Trzy nowele przykładowe i Prolog*. Ale nie tylko wydanie, lecz również przekład i długi wstęp naukowy wyszedł spod pióra prof. Borkowskiej.

3. Data przekładu fragmentów *Don Kichota* nie jest 1947, lecz 1949.

4. Data wydania skryptów uniwersyteckich do nauki języka hiszpańskiego nie jest prawdziwa. Powinno być: wyd. 1 — 1954; wyd. 2 — 1958; wyd. 3, uzupełnione — 1962. Czwarte wydanie (z 1961 r.) nie istnieje.

5. Tytuł *Słownika francusko-polskiego*, redagowanego przez Zygmunta Matkowskiego i prof. Ciesielską Borkowską, został zniekształcony opuszczeniem podstawowego terminu „encyklopedyczny”, co niezmiernie umniejsza zakres haseł opracowanych w encyklopedycznym słowniku, dotąd — jak sprawdzić można bardzo łatwo — jedynym, najlepszym i niedoścignionym pod względem zakresu, ścisłości i sumiennosci zebranych i opracowanych haseł. Wydanie 2, ulepszone i rozszerzone, doprowadzone przez prof. Ciesielską Borkowską do litery C i kontynuowane w Państwowym Wydawnictwie „Wiedza Powszechna”, jest w toku.

Stefan Pieczara

DO REDAKTORA NACZELNEGO „PAMIĘTNIKA LITERACKIEGO”

Dziękuję uprzejmie za udostępnienie mi wypowiedzi Stanisława Dąbrowskiego pt. *Meta-epilegomena, czyli Henrykowi Markiewiczowi dopowiedź*. Z przysługującego mi prawa repliki rezygnuję. Jeśli chodzi o merytoryczne różnice w naszych poglądach, obaj przedstawiliśmy je dostatecznie wyczerpująco; z „dopowiedzeń” powstają nowe niezrozumienia — i w ten sposób spór nigdy by się nie skończył, zwłaszcza że S. Dąbrowski pozornie motywując poprzednie swe zarzuty, w rzeczywistości z zamiast nich wysuwa inne (tak np. zarzut „relacji ubezosobowiającej” zmienia się w zarzut relacji bagatelizującej sytuację minionego okresu)